

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE Zł. 1.—
 NA PROWINCJI 1.45
 ZAGRANICĄ 2.00

CENA OGOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr.
 za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr.
 zwyczajnie 10 gr. za wiersz m/m 10-linowy
 Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz
 Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 20388 — Administr., czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

Najwyższy czas!

Jedno z pism codziennych pomieściło w tych dniach wiadomość, że obecny zarząd miejski w Łodzi, jak zresztą wszystkie inne samorządy w Polsce, ma jeszcze funkcjonować cały rok.

Nie wątpimy, że pomimo powoływania się na najbardziej źródłowe informacje, wiadomość ta jest oparta wyłącznie na domysłach w związku z tem, że rząd nie wniósł jeszcze do sejmiku nowej ustawy samorządowej.

Ponieważ zasadnicze kontury t. zw. małej ustawy samorządowej są już w rządzie ustalone, nie staje na przeszkodzie, by ustawa ta weszła pod obrady komisji sejmowej, a następnie i plenum Sejmu.

Gdyby jednakże nawet w najbliższym czasie rząd wniósł powyższą ustawę, wiele wody upłynie, nim można będzie na zasadzie nowej ustawy rozpisnąć nowe wybory do samorządu.

Jest zupełnie zrozumiałe, że czas obecny potęgującego się kryzysu nie jest zbyt odpowiednim dla rozpisywania wyborów samorządowych w całym Państwie, trzeba jednakże zastanowić się nad tem, czy pozostawanie w obecnym stadium nie jest więcej szkodliwe, niż wyznaczenie wyborów w najbliższym czasie.

Nie jest naszym zadaniem zastanawianie się nad stanem, spraw samorządowych w całym Państwie, chcielibyśmy jednakże pomieścić parę wierszy o stanie samorządu w największej nas interesującym mieście t. j. Łodzi.

Każdy bezstronny działacz samorządowy, a nawet postronny obywatel, jasno patrzący na rzeczy, przyznać musi, że obecny samorząd w Łodzi nie jest zdolny do sprawnego działania, które w obecnym momencie jest więcej potrzebne, aniżeli w normalnym, bezkryzysowym czasie. Wszakże już obecnie z wielkim trudem zbiera się Rada Miejska m. Łodzi, a już po godzinie od czasu zebrania upragnionego kworum, rzuca się ono i rozpierzcha.

Gdy weźmiemy działalność Magistratu, to musimy znowu stwierdzić, że organizacja agend magistrackich bardzo poważnie szwankuje.

Wskazać musimy na zupełnie niedopuszczalny stan prac w samorządzie, kiedy większość t. zw. delegacji i komitetów istnieje wyłącznie na papierze. Przez cały czas istnienia samorządu obec-

go t. j. od czterech lat ani razu nie była zwołana jedna z najważniejszych delegacji, a mianowicie finansowo-budżetowa, ostatnie posiedzenie delegacji budowlanej odbyło się bodaj przed rokiem, a Komitet kanalizacji odbył się przed paru dniami, dopiero po przeprowadzeniu robót kanalizacyjnych, a więc jedynie dla statutowo koniecznego zatwierdzenia budżetu na rok przyszły.

Nie dziwnem jest więc, że najważniejsze sprawy leżą odłogiem i odkładane są do lepszych czasów, jak naprzykład wlokąca się w nieskończoność sprawa regulacji Miasta, z powodu przewlekania której i niedołężnego prowadzenia ruch budowlany i tak nikły i rachityczny, jest w poważnej mierze zahamowany.

I tak w każdej dziedzinie, która wymaga trochę inicjatywy, daje się wyczuwać zastój i marazm.

A już na martwym wprost punkcie znajdują się sprawy, które wymagają jakiegoś większego wydatku pieniężnego.

W zasadniczej sprawie, a mianowicie budżetowej, gdzie w związku z kryzysem jest niezbędne podać poważny rewizji dotychczasowy rozkład wpływów i wydatków, gdzie dla osiągnięcia właściwych sum na rzeczy najpotrzebniejsze, jak roboty publiczne i opiekę społeczną należałoby w innych dziedzinach porobić rozumne oszczędności, idzie obecny zarząd miejski po linii najmniejszego oporu i w tej jak zresztą i w szeregu innych dziedzin, nie wykazuje żadnej inicjatywy, żadnej twórczej myśli.

Inni myślą za samorząd łódzki, i dlatego nie wtenczas i nie w

tym miejscu robi się bruki asfaltowe, kładzie się i gdzie tego wymaga obmyślony zgóry plan, ale wtenczas i tam, gdzie proponuje jakieś Towarzystwo, nie tam kładzie się rury kanalizacyjne, gdzie jest najpilniejsza potrzeba, ale tam, gdzie Z. U. P. U. buduje swe domy i t. d., i t. d., przykładów takich przypadkowych posunięć można wymienić bardzo wiele. Żadnego planu, żadnej myśli przewodniej, tylko wleczenie się tam, gdzie przypadek lub interes jakiegoś Towarzystwa czy grupy tego wymaga.

I w dziedzinie finansowej stan nie jest lepszy.

Coraz wzrastają zobowiązania miejskie, które się w sposób lekomyślny prolanguje na dalsze i dalsze miesiące tak, jakby nie było wiadomo, że dzięki takim metodom brnie się coraz więcej i coraz więcej uniemożliwia jakakolwiek racjonalną gospodarkę.

Przyzna każdy, że taka gospodarka szalenie Miasto kosztuje i pozostawianie obecnych władarzy miejskich na nowe i nowe miesiące — na długie lata położy się ciężkim brzemieniem na finansach miejskich.

I dlatego czynniki miarodajne powinny się głęboko zastanowić, czy dalsze przeciąganie obecnego stanu rzeczy nie będzie więcej szkodliwe, niż już obecnie przeprowadzenie bez zwłoki nowych wyborów.

Łódź jest zabiedna na to, żeby mogła sobie pozwolić na dalsze socjalistyczne eksperymenty i socjalistyczną martwość myśli i inicjatywy.

Każdy tydzień, każdy dzień bardzo drogo kosztuje!

Zabójczy wyścig produkcji

Najglówniejszym czynnikiem produkcji jest człowiek; człowiek wzrasta bardzo szybko. Ludność Europy w 1700 r. wynosiła 110 milionów, w 1800 r. 187 milionów, w 1850 r. 267 milj., w 1900 — 406 milj., a obecnie przekracza przeszło 470 milj. Niezależnie od wzrostu człowieka jeszcze prędzej wzrasta liczba rąk do pracy. Przeciętny okres życia ludzkiego dzięki postępowi medycyny jest przedłużony. Według danych prof. Bowleg'a przygotowanych na konferencję ekonomiczną w Genewie 1927 roku (od 1910 — 1914) przyrost ludności zdolnej do pracy (15 lat — 70 lat) będzie w Austrii — 61 proc., w Stanach Zjednoczonych — 50 proc., we Włoszech — 38 proc., w Szwecji — 35 proc., w Niemczech — 34 proc. Niemcy, które w 1910 r. z liczbą 35.3 proc. ludzi pracy w 1914 r. będą miały 47,3 proc.

Jeszcze szybciej, niż ręce do pracy wzrasta siła mechaniczna. W Niemczech w 1907 roku pracowało w przemyśle — 7.746.076 koni mechanicznych, w 1925 r. 17.656.660 koni mechanicznych. W Polsce od 1924 r. do 1928 r. moc silników parowych, elektrycznych i spalinowych wzrosła z 1.261.751 koni mechanicznych do — 3.589.211 koni mechanicznych.

W Europie produkcja energii elektrycznej (1925 — 1929) wzrosła z 79.715 mil. kilowat godzin, do 105.203 mil. kilowat godzin to znaczy o połowę.

W Niemczech od 1925 do 1928 roku wydajność pracy przy wydobyciu węgla wzrosła o 15 proc., przy produkcji surowca żelaza o 31 proc., przy produkcji stali o 40 proc., w przemyśle maszynowym o 42 proc. W Polsce od 1922 — 1929 r.

Racjonalizacja przemysłu łódzkiego w niestosownym czasie

W fabrykach wielkiego przemysłu włókienniczego w Łodzi podjęte zostały ostatnio prace nad racjonalizacją pracy w szeregu działów produkcji włókienniczej.

Wywołało to sprzeciw robotników, którzy przewidują, że racjonalizacja ta przyczyni się do redukcji ilości zatrudnionych i zwiększenia bezrobocia, jakkolwiek administracje poszczególnych fabryk oświadczyły, że dla zredukowanych znajdą zatrudnienie w innych działach produkcji przez reorganizację pracy.

Sprawa ta w szeregu fabryk łódzkich i na prowincji doprowadziła już do poważniejszych zatargów, które oparły się o związki zawodowe.

Inspekcja pracy, zawiadomiona o tych poczynaniach fabryk, podjęła interwencję celem niedopuszczenia do zaostrenia się zatargów, które zwłaszcza w obecnym okresie podjętej przez robotników masowej akcji o umowę zbiorową w małych niezrzeszonych fabrykach, są w najwyższym stopniu niepożądane.

Pora obecna nie jest odpowiednia do wprowadzenia nowych urządzeń racjonalizacyjnych, które wyrzucią na bruk robotników, a które nader kosztowną okazać się mogą w przyszłości inwestycją poronioną i nieprzemysłaną.

produkcja surowca żelaza wzrosła o 115 proc. i stali o 114 proc. liczba robotników w tym czasie spadła o 14 proc.

Przeciętnie wzrost liczby robotników wynosi 35 proc., wielkość produkcji 145 proc. i wydajność pracy 83 proc.

Z przytoczonych powyżej cyfr jasno wynika, że pomimo wzrostu ludności, produkcja przemysłowa jeszcze szybciej — wzrasta, to też wytwory przemysłowe winny być dzielone według potrzeb ludności każdego kraju, niezależnie od podziału produkcji winna być podzielona praca, gdyż mechanizacja, połączona z racjonalizacją, koncentracją i organizacją przyczynia się do większej wydajności. Staje się zupełnie zrozumiałe, że jeżeli człowiek udoskonalił maszynę to nie po to, ażeby umierać z głodu, a tylko po to, żeby pracę swoją skrócić i rozłożyć równomiernie na wszystkich. Niestety ustrój kapitalistyczny, jego zwolennicy i propagatorzy nie mogą tego prostego zadania rozwiązać, bo kapitalizm nie zna sentymentów, celem ustroju kapitalistycznego jest zysk. To też obecnie jesteśmy świadkami kryzysu, wytwory fabryczne nie znajdują odbiorców, produkty rolne gniją masami, a tysiące ludzi pracy codziennie przymiera z głodu. Nietylko bankrutuje ustrój kapitalistyczny ale i państwa, oparte na tym ustroju. Kasy państwowe opustoszały, rządy nie płacą swym funkcjonariuszom poborów, przedsiębiorstwa prywatne przemysłowe zawieszają wypłaty lub ogłaszają upadłość. Kapitalizm kwitł i rozwijał się w warunkach ekonomicznie zadowolonych, kiedy praca ludzka była bardzo nisko opłacana, a czas pracy trwał 15 g. na dobę. To też obecnie wszystkie wysiłki kapitalizmu zwrócone są w tym kierunku, ażeby poziom życia warstw pracujących jaki z sobą przyniósł rewolucyjny okres rozwoju kapitalizmu, osłabić i płace pracowników dostosować do poziomu płac z przed pół wieku. Walka jaką obecnie świat pracy prowadzi nie może się ograniczyć wyłącznie do skrócenia czasu pracy i chwilowej podwyżki płac walka toczy się o zmianę systemu, dzisiejszy ustrój kapitalistyczny musi być zastąpiony ustrojem kooperatywnym.

Walka z godzinami nadliczbowymi

Należyta organizacja pracy i wprowadzenie do biur różnych maszyn do liczenia, adresowania i t.p. przyczyniło się w dużej mierze, obok ogólnego kryzysu gospodarczego, do zmniejszenia stanu zatrudnienia pracowników umysłowych tak, jak podstęp techniczny i wszelkiego rodzaju wynalazki spowodowały zmniejszenie liczby zatrudnionych robotników w fabrykach i warsztatach, gdzie pracę rąk ludzkich zastępuje się w coraz szerszym zakresie maszyną. Logiczną konsekwencją zwiększenia wydajności warsztatu pracy przez udoskonalenia techniczne jest skrócenie dotychczasowego dnia pracy. Zrozumienie, iż skrócenie go do 40 godzin tygodniowo jest obecnie konieczne przynosi coraz głębiej do świadomości rozumnych zachodnio-europejskich i amerykańskich pracodawców, którzy też wprowadzają taką zmianę w swoich przedsiębiorstwach. U nas w dziedzinie tej pracodawcy zdradzają zupełny brak poczucia rzeczywistości i niezrozumiały i wprost niebezpieczny dla nich samych lekkość i krótkowzroczność, a może tylko cynizm nawołują bowiem do powrotu do czasów przedwojennych, do skasowania 8 godzinowego dnia pracy i zwiększenia go do norm przedwojennych. Jedynie silny nacisk czynników rządzących hamujących reakcyjne zapędy zaślepionych pracodawców, może zaprowadzić w tej dziedzinie należyte, a pożądane uregulowanie sprawy.

Jakże przedstawia się sprawa godzin pracy pracownika umysłowego.

Ustawa z 18. XII. 1919 r. „o czasie pracy w przemyśle i handlu” przewiduje w art. 1-ym najwyżej 8 godzin na dobę i 46 godzin na tydzień. Prawo zaś zwyczajowe, którego przestrzeganie zależne jest od dobrej woli pracodawcy, przewiduje 7 godzinny dzień i 40 i pół godzinny tydzień pracy. W rzeczywistości jednak nawet 8 godzinny dzień nie jest przestrzegany i zmusza się pracowników, pod groźbą utraty posady, do pracy w godzinach nadliczbowych bez żadnego wynagrodzenia dodatkowego. Wystarczy przejść po Warszawie czy Łodzi pomiędzy g. 5 a 7 po poł. aby się przekonać, jak rzęsiście oświetlone okna biur i różnych instytucji świadczą o bezceremonjalnym i bezkarnym lekceważeniu przepisów ustawy z 18. XII. 1919 roku.

Nic więc dziwnego, że redukuje się pracowników umysłowych i przy pomocy mniejszej ich liczby, organizacji pracy, różnych maszyn pomocniczych i t.p. wypełnia się większą pracą, niż dawniej, tańszym kosztem.

Okres świąteczny w przemyśle łódzkim

Sprawa unieruchomienia fabryk ludzkiego przemysłu włókienniczego w okresie zbliżających się świąt nie została narazie jeszcze definitywnie załatwiona i niewiadomo, jak długo fabryki w tym okresie w Łodzi będą nieczynne.

Według informacji z kół przemysłowych, sprawa ta nie została bynajmniej przez poszczególne organizacje przemysłowe załatwiona w sposób jednolity dla wszystkich fabryk. Poszczególne fabryki pozostawiły sobie wolną rękę i pracować będą w okresie świąt, t.j. od 15 grudnia do 15-go stycznia w sposób najbardziej odpowiadający sytuacji danej fabryki.

W kołach urzędowych zwracana jest również uwaga na konieczność zapewnienia robotnikom w tym okresie przynajmniej minimalnych zarobków. Jeżeli więc poszczególne fabryki, zwłaszcza wielkiego przemysłu, zamierzały istotnie unieruchomić warsztaty na okres dłuższy, niż kilku dni, wówczas robotnicy mieliby otrzymać zaliczki, odpowiadające wysokości przypadających na ten okres zarobków.

Zaliczki te byłyby następnie stopniowo potrącane robotnikom w kilku drobnych ratach, tak, jak to miało miejsce w roku ubiegłym na terenie zjednoczonych zakładów Scheiblera i Grohmana, które w okresie świątecznym ustanowiły przerwę 3 tygodniową. Ewentualne unieruchomienie fabryk na kilka lub kilkanaście dni miałyby na celu zmniejszenie zapasów w składach fabrycznych, co wywarłoby niewątpliwie dodatni skutek na sytuację rynkową w nadchodzącym sezonie wiosenno-letnim.

Ani kryzys i bezrobocie, jako jego skutek, ani wprowadzenie ulepszonej organizacji pracy i maszyn pomocniczych, zwiększających w biurach wydajność pracy umysłowej, nie nasunęły jakoś wniosku że tak, jak dla pracowników fizycznych, tak i dla umysłowych winien być skrócony dzień pracy, a w żadnym wypadku nie może być nadal dopuszczane zatrudnianie pracowników umysłowych ponad 7 godzin dziennie i 40 i pół tyg., gdy posiadamy przeszło 37 tysięcy bezrobotnych.

Organizacje zawodowe pracowników umysłowych mają obowiązek podjąć: zdecydowaną walkę z pracą ponad 7 godzin i akcją w celu wprowadzenia 6 godzinowego dnia i 35 g. tygodnia pracy. Przykład w tej mierze powinny dać instytucje państwowe i samorządowe. Jednocześnie należy się domagać od inspekcji pracy stosowania z całą bezwzględnością sankcji karnych przeciwko pracodawcom zatrudniającym swych pracowników w godzinach nadliczbowych, jak to jest stosowane, gdy

chodzi o robotników. Inspekcja pracy znajdzie w tej mierze bezwątpienia jaknajdalej idącą pomoc ze strony zainteresowanych t. j. pracowników.

Obowiązkiem każdego pracownika umysłowego, zatrudnionego jest pamiętać, iż przeszło 37,000 kolegów znajduje się bez pracy, bez środków do utrzymania siebie i rodzin i prawie nic się nie robi, aby ich ratować od śmierci głodowej.

„Ratunek jest możliwy”, zwiększenie stanu zatrudnienia nie będzie przedstawiało trudności, jeżeli pracownika umysłowego przestanie się traktować gorzej, niż robotnika.

Różnica pomiędzy długością dnia pracy przed wojną i obecnie nie powinna być większa dla robotnika, niż dla pracownika umysłowego. Konieczność skrócenia dnia i tygodnia pracy jest również uzasadniona, istotna i ważka w dziedzinie pracy umysłowej, jak i fizycznej.

Nieco polemiki

Endecy jawni i ukryci

Przed dwoma tygodniami obradowała w Warszawie „rada naczelna stronnictwa narodowego” najwyższy aeropag bogoczyńnianych zacofańców społecznych i politycznych.

Nasz stosunek do endecji jest znany i właściwie nie zajmowalibyśmy się uchwałami tej partii i gdyby nie oryginalny oddźwięk, jaki część tych uchwał znalazła w jednym z pism, uchodzącym za organ „prorządowy”.

Chodzi tu mianowicie o część uchwał dotyczących polityki gospodarczej i społecznej. Endecja uchwaliła m. inn., że należy:

„Przystąpić do zupełnej likwidacji nie podyktowanych koniecznością funkcji państwa i samorządów jednocześnie dostosowując spełnianie zadań nawet pożytecznych do możliwości finansowych społeczeństwa.

Wstrzymać inwestycje państwowe, samorządowe, oraz instytucji publicznych.

Przystąpić do sprzedaży lub wydzierżawienia tych przedsiębiorstw w państwowych, które stwarzają szkodliwą konkurencję dla wytwórczości prywatnej.

Ograniczyć wydatnie koszty świadczeń socjalnych i zakres działania instytucji społecznych.

W celu ożywienia ruchu budowlanego przyznać specjalne przywileje kapitałom, zatrudnionym w tej dziedzinie, zaprzestać bezpośredniej działalności publicznej w budownictwie na cele prywatne i przeprowadzić stopniową likwidację ograniczeń własności nieruchomości miejskiej.

„Prawda” łódzka, organ sfer gospodarczych aż zachłysnęła się z radości.

Nareszcie znaleźli kogoś, kto ma z nimi wspólne ideały

„wysuwając program rozsądnej polityki gospodarczej, w niektórych szczegółach już nawet przez rząd realizowany” — (podkr. „Prawdy”)

Jedyny zarzut jaki „Prawda” stawia endecji, to fakt, że Stronnictwo Narodowe „zastępuje sobie całkowitą wolność rąk i swobodę ruchów dla współdziałania z obozem socjalistycznym”.

Gdyby nie ta ostatnia okoliczność, przemysłowcy gotowiby byli przycisnąć endecję do swego otłuszczonego serca, a nawet zupełnie wyraźnie dają do zrozumienia, że chętnie poswataliby ją rządowi.

A całe to rzewne rozczulenie wywołane zostało identycznością „programu” endecko-lewajatańskiego: likwidacja przedsiębiorstw państwowych i samorządowych oraz znienawidzonego ustawodawstwa społecznego i ubezpieczeń społecznych i... ochrony lokatorów.

Mybysmy jednak doprawdy woleli, żeby sfery, które reprezentuje „Prawda” wróciły tam, skąd wyszły, t.j. do szeregów wyznawców „czystego kapitalizmu” z pod znaku N.-D. „Wolność ruchów dla współdziałania z obozem socjalistycznym” nie powinna tych sfer przerażać, zważywszy na doświadczenia współpracy z np. „Walką” i p. Jaworowskim, których socjalizm nie okazał się przecież tak groźny, jeżeli „Prawda” chwali się, że jej wspólny z endecją program jest „w niektórych szczegółach już nawet przez rząd realizowany”.

Ale „Prawdzie” wydziej jest kryptoendekować w „Obozie”. Szkoda tylko, że się jej i „sferom gospodarczym” na to pozwala.

Jakie zarobki wynajdują bezrobotni?

Obecnie ogólne zubożenie i katastrofalne bezrobocie, dotykające wszystkie kraje, budzi w ludziach niesłychanie pomysłową samoobronę. Bezrobotni wpadają na niebywałe, nigdy przedtem niespotykane pomysły zarobkowania. I tak np. w Londynie istnieje grupa młodych ludzi, chłopców i dziewcząt, którzy zarabiają na chleb codzienny, odbywając codziennie piesze spacerki 20-kilometrowe. Te podróże po kraju nie mają bynajmniej na celu naciągania bliźnich, jak się często z tem spotykamy u rozmaitych globetrotetów, lecz służą dla reklamy podeszew gumowych. Punktualnie o godzinie 5 rano stawiają się piechury w fabryce, wkładają buczki zaopatrzone w podeszwy gumowe oraz krokomierze i o godzinie 5 po poł. powracają. Po odbyciu 800 km. w ciągu 40-tu dni zdejmują podeszwy gumowe z obuwia, a fabryka używa je jako reklam, jak mało się zużywają.

Pewna pomyslowa młoda kobieta w Londynie zarabia dużo pieniędzy jako — smakosz. Zajęcie polega na godzeniu się u bogatych ludzi przed wielkimi przyjęciami. Przybywa wówczas do kuchni, kosztuje potrawy i wydaje sąd miarodajny o ich jakości. Gdzie okazuje się potrzeba tam zarządzenia ulepszenia, udziela kucharzom cennych porad i układa porządek dań.

Jest to prawdziwa artystka w organizowaniu przyjęć. To też ze wszystkich stron, zwłaszcza w sezonie świątecznym i karnawałowym sypią się do niej zaproszenia, a każde słowo jej, każde badanie językiem i podniebieniem jest słono oplacone.

Poniżej opisany sposób zarobkowania jest może najbardziej pomyslowym i odpowiadającym duchowi czasu. Mianowicie w Londynie wytworzył się specjalny zawód — pakowaczek kufrow.

„Ratunek jest możliwy”, bezrobocie wśród pracowników umysłowych może być wydatnie zmniejszone, jeżeli już zaraz inspekcja pracy podejmie przy pomocy organizacji pracowniczych energiczną walkę przeciwko zatrudnieniu w godzinach nadliczbowych nie tylko robotników ale i pracowników umysłowych. Bezrobocie wśród pracowników umysłowych zostanie jeszcze wydatniej zmniejszone lub prawie zlikwidowane jeżeli organizacje pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych zjednoczą się wreszcie dla osiągnięcia ustawowo 6 g. dnia i 35 godz. tygodnia pracy.

Walka ze skutkami bezrobocia wśród pracowników umysłowych jest dzisiaj koniecznością, mającą znaczenie państwowe i społeczne.

Nie wolno dopuszczać do niszczenia, marnowania wartości, jakie przedstawia dla Państwa i społeczeństwa inteligencja pracująca, aby deklasowała się ona i powiększała szeregi głodującego proletariatu i szeregi niezadowolonych, buntujących się przeciwko upośledzeniu ich przez losy.

Akuszerki dzielnicowe w Łodzi

Związki robotnicze wypowiadają się przeciw temu projektowi

Przed niedawnym czasem władze Kasy Chorych w Łodzi opracowały nowy projekt pomocy położniczej dla ubezpieczonych. Według tego projektu, który spowodowany został względami oszczędnościowym, miała być zredukowana ilość akuszerki kasowych. Cała miasto podzielone ma być na rejony, do każdego rejonu przydzielona zostanie jedna akuszerka kasowa, do której będą się zwracać ze wszystkimi sprawami mieszkańcy danego rejonu.

Inowacja ta ma być wprowadzona z dniem 1 stycznia. W związku z tem do dyrektora Samborskiego, — zastępcy dyrektora obecnie komisarza Kasy Chorych w Łodzi udała się delegacja związków zawodowych by prosić o niewprowadzenie w życie tej reformy.

Delegacja wskazała, iż realizacja tego projektu może dać bardzo ujemne rezultaty. Dotychczas praktykowało się w ten sposób, że każdy z ubezpieczonych mógł zwracać się o pomoc do każdej akuszerki kasowej. Ograniczenie wobec tego prawa działalności jednej akuszerki do jednego rejonu, może spowodować tego rodzaju komplikacje, że w chwili gdy jakaś ubezpieczona wymagać będzie pilnej i natychmiastowej pomocy akuszerki, akuszerka z danego rejonu zajęta będzie przy innym położu.

Każdy bogaty Anglik, wybierający się w daleką podróż, zamawia sobie taką pakowaczkę, która jest prawdziwą mistrzynią w zabezpieczeniu na dalsze przestrzenie rozmaitych rekwizytów podróży. Wykonując swój zawód z nadzwyczajną wprawą i rutyną.

Pakowaczka kufrow posiada zwykle kilka pomocnic, pracujących pod jej nadzorem, które dokonują istnych cudów zręczności pod względem wykorzystywania miejsca w kufkach i zabezpieczenia od zniszczenia najdelikatniejszych przedmiotów, za których całość gwarantują.

Istnieją również w Londynie, w Paryżu, a także w Ameryce kobiety, które zarabiają znaczne sumy nosem. Urzędniczka lub nauczycielka, która straciła posadę, udaje się na bezpłatną praktykę do fabryki perfum, gdzie ćwiczy swoje powonienie tak długo, dopóki nie uzyska ono najwyższego stopnia wysubtelnienia w różnieniu zapachów. Gdy wreszcie dochodzi do doskonałości w tej dziedzinie, przyjmuje zazwyczaj dobrą płatną posadę w fabryce lub perfumerji, gdzie wypróbowuje najlepsze mieszaniny perfum i osądza jakich dodatków wymagają pewne zapachy aby działały estetycznie i podniecająco na powonienie.

Jak wiadomo, sporządzenie nowego rodzaju perfum, o niespotykanym dotychczas zapachu przynosi fabrykantom wielkie zyski. Nic zatem dziwnego, że osobom, które doszły w dziedzinie osądzania woni do wysokiej erudycji, nie skąpi fabryka wydatnego wynagrodzenia.

ZWIERCIADŁO TYGODNIA

Rozstrzygnięcie w procesie brzeskim około 25 stycznia

W poniedziałek rozpoczął sąd w sprawie więźniów brzeskich odczytywanie dokumentów, wśród których są też i bardzo ważne. Odczytywanie potrwa zapewne do 8 dni, poczem nastąpi dłuższa przerwa.

Ponieważ przypadnie ona nieomal bezpośrednio przed świętami, więc nie zakończy się wcześniej, jak 24 grudnia. Można nawet, że pierwsze posiedzenie sądu po przerwie odbędzie się dopiero dnia 7 stycznia.

Wtedy właśnie rozpoczęłyby się przemówienia stron. Ponieważ prokuratorzy już zapowiedzieli, że będą mówić 2 — 3 dni, nie należy się spodziewać, by obrońcy rozpoczęli swe przemówienia przed 10 stycznia. A że 16 obrońców zapowiedziało swe wystąpienia po prokuratorach, więc te potrwać conajmniej tydzień.

Potem przyjdzie kolej na repliki oraz na ostatnie słowo oskarżonych, przed wydaniem wyroku należy się liczyć z możliwością 3-4-dniowej narady sądu. Wraz z wyrokiem ogłoszone będą krótkie motywy, gdyż ogłoszenie szczegółowych motywów nastąpi dopiero w końcu lutego roku przyszłego.

Minister Zaleski w Londynie

Przybył do Londynu minister Zaleski w towarzystwie dyrektora Szumłakowskiego. Minister Zaleski odjechał wprost z dworca w towarzystwie ambasadora Skirmunta do ambasady polskiej, gdzie będzie mieszkał w czasie swego pobytu w Londynie.

Minister Zaleski przyjęty był na dłuższą audjencję u króla Jerzego.

Wizycie naszego ministra w Londynie przypisują bardzo doniosłe znaczenie. Prasa angielska pisze:

Pan Zaleski jest ministrem spraw zagranicznych Polski od blisko 6-ciu lat i zyskał sobie w tym czasie opinię rozważnego i umiarkowanego polityka.

Głównym przedmiotem dyskusji ministra Zaleskiego z brytyjskimi członkami rządu, będzie prawdopodobnie sprawa rozbrojenia, a specjalnie zagadnienie bezpieczeństwa.

Warszawa usiłuje ostatnio prowadzić rokowanie z Rosją Sowiecką w sprawie paktu o nieagresji na podstawie obecnego statutu terytorjalnego, które dotychczas nie zostały uwieńczono powodzeniem. Polska obserwuje również z wielkim niepokojem wzrost ruchu Hitlerowskiego w Niemczech.

Wreszcie prasa wyraża przypuszczenie, że minister Zaleski jest zwolennikiem ustalenia moratorium politycznego dla Europy na okres 5 lub 10 lat włącznie z moratorium finansowym.

Wystawa kwiatów sztucznych i robót ręcznych w Kole VII-em „Orlecia”

Ruchliwy Zarząd Koła VII Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlecia” zorganizował przy wielkim nakładzie sił i kosztów pierwszą świąteczną sprzedaż robót ręcznych i kwiatów sztucznych produkcji wyłącznie członków organizacyjnych.

Jest to pierwsza tego rodzaju impreza w Łodzi, nic też dziwnego, że wywołała ona wielkie zainteresowanie nie tylko wśród członków „Orlecia”, lecz wśród szerszego społeczeństwa.

Wystawa mieści się w lokalu Koła VII-go przy ul. Głównej 31. Uroczyste otwarcie nastąpiło w dniu 8 grudnia r. b. o godzinie 15, po wygłoszeniu okolicznościowego przemówienia i przecięciu tradycyjnej wstęgi przez prezesa Zarządu Okręgowego kol. Czarnielewskiego. W otwarciu wzięły udział: władze wojewódzkie okręgowe, zaproszeni przedstawiciele pokrewnych organizacji i goście.

Wystawa wygląda wspaniale i barwnie. Kwiaty sztuczne pomysłu kol. Zadkówny. Na całością czuwa Zarząd wraz z kierowniczkami sekcji: kwiatów sztucznych — kol. Zadkówna i robót ręcznych — kol. Mądrówna.

Sprzedaż robót ręcznych i kwiatów sztucznych odbywa się codziennie w godzinach od 16 — 20, a w niedzielę od 10 do 20 do dnia 22 grudnia, w którym to dniu nastąpi zamknięcie wystawy.

W komunistycznym państwie już niema równości

Ponętne hasło

Jednym z hasła, rzucanych w przededniu przewrotu bolszewickiego przez agitatorów Lenina była obietnica, że w przyszłej komunistycznej Rosji wszyscy obywatele będą równi. Nie będzie różnicy ani materialnej, ani żadnej innej. Wszyscy będą jak bracia.

Ta obiecawana równość zdawała się być dla chłopca rosyjskiego czemś bajecznym.

Jego dziada, a nawet jeszcze ojca na rozkaz ich właściciela „pomieszczyka” bito różgami. Zaś o babie ogłaszano w ówczesnych dziennikach w sposób następujący:

— Okazyjnie do sprzedania małowyzwana kareta i dziewczyna 20-letnia, zdrowa, pracowita, wesołego usposobienia. — Oglądać można od 9-tej rano do 4-ej po południu tam a tam.

I raptem, jak twierdzi ten dziwny człowiek, ten Lenin, on, rosyjski chłop ma być równy „pomieszczykowi”.

O to warto było walczyć.

Przesadna równość

Początkowo z tą powszechną równością trochę przesadzono. Naprzykład do rad uniwersyteckich (senaty) powołano z prawem głosu decydującego uniwersyteckich woźnych i dozorców.

Na początku r. 1918-go w Petersburgu na jednym z posiedzeń rady uniwersytetu omawiano kwestję wydalenia kilku profesorów. Między innymi, zaczęto mówić o pewnym docencie, który, jako siła naukowa, był według twierdzenia starszych profesorów, kompletnym zerem. Groziło mu, więc, wydalenie.

Ale oto podnosi się woźny z szatni uniwersyteckiej i oświadcza:

— Ja jestem przeciwny jego zwolnieniu. To jest bardzo dobry, serdeczny człowiek. Zaden z profesorów nie dawał takich napiwków, jak on. Ja za tem, ażeby go pozostawić!

Głosowali i pozostawili.

Potem zbyt szeroko w niektórych wypadkach interpretowaną równość nieco skorygowano. Istniała ona, przynajmniej nazwę, przez szereg lat. Stosunek pomiędzy zwykłym obywatelem a urzędnikiem, nawet wyższym czasem wprost imponował tą równością wszystkich wobec władzy państwowej i prawa.

Jakże wygląda ta równość i dziś?

Czerwoni bogowie

W jednej kamienicy, a nawet w jednym korytarzu ze mną mieszka pewien ślusarz. Pracuje w fabryce. Droga do niej z naszego domu piechotą trwa 50 minut. Kurs ten sąsiad mój robi dwa razy dziennie, gdyż do przepelnionego tramwaju nigdy nie może się dostać. Oczywiście, z racji tej, rozmawiając ze mną, siarczyście klnie.

— Gdyby to dla wszystkich było jednakowo, to jeszcze pół biedy. Ale gdzie tam! Ty codziennie maszeruj dwie godziny po śniegu lub po błocie piechotą. A „oni” rozbijają się samochodami. I w dodatku jakimi! Niedawno widziałem. Kaganowicz: Nie samochód, lecz cacko. Nie wiem, jakiej marki, ale powinien dużo tysięcy dolarów kosztować. Pewnego razu widziałem przejeżdżającego Stalina. Z przodu i z tyłu otwarte samochody z ochroną. A pośrodku limuzyna. Calusieńka błyszcząca, jak lustro. Pedzą jak wiatr Milicjanci wszystkich przechodniów z jezdni precz. Niczem wielki książe Sergiusz jedzie! (Przyp. Red. W. ks. Sergiusz, generał-gubernator Moskwy zamordowany przez rewolucjonistę Kalajewa). Jednym słowem, bogowie. Pójdź, dostań się do takiego boga!

„Gorje — dielegaty”

Z dostaniem się do czerwonych bogów, rzeczywiście trudno. Przypadkowo wiem o takim wypadku.

W zeszłym roku w jesieni przyjechała do Moskwy, do Stalina pewna chłopka delegacja. Delegatom dano lokal. Co zaś do wikt, pozostawiono ich własnym siłom. Chłopki byli zapobiegliwi i mieli z sobą zapas chleba na kilka dni.

Zaczęli chodzić, kłaniać się, wreszcie wyznaczono im audjencję. W ostatniej chwili odłożono ją, jednak, na kilka dni. Potem znowu wyznaczono i znowu odroczone. Tak minął miesiąc. Zjedli delegaci wszystek swój chleb, przejedli pieniądze, które mieli przy sobie i zaczęli formalnie głodować.

Co tu robić? Zaczęli żebrać. Wychochodzili całą kupkę na ulicę i żebrali na kawałek chleba.

Pewnego razu zabrano ich do komisarjatu.

— Co za jedni?

— My „gorje — delegaty” (nieszczęśliwi delegaci) — odpowiedzieli chłopci.

Kiedy sprawa została wyjaśniona, delegację wsadzono do pociągu i wysłano z Moskwy.

Stalin nie znalazł dziesięciu minut, ażeby wysłuchać włościan, którzy przyjechali do niego ze swemi bóleczkami z tysiąc prawie kilometrów odległej wsi.

— Niby tak bardzo jest zajęty! — dodał od siebie opowiadający mi tę historję. — Po dwa, trzy razy tygodniowo w teatrach bywa, a dla chłopów, dla prawdziwych proletariuszów czasu niema!

Równość materialna

Jednakowoż materialna równość obywateli w sowieckiej Rosji istniała do ostatnich czasów.

Owszem, był i jest czerwony Olimp. Dla olimpijczyków zawsze było poddostatkiem i aprowizacji, i ubrania, i artykułów nie tylko pierwszej, lecz i drugiej potrzeby.

Ale reszta głodowała.

Głodował niewykwalifikowany robociziarz, bo mało zarabiał. Ale głodował również i naczelnik wydziału z narkomatu (komisarjat ludowy) lub inżynier szef cechu w fabryce. Ci zarabiali więcej od robociziarza. Ale, mając nawet pieniądze również głodowali, bo nie mieli gdzie kupić za nie artykułów żywnościowych.

Na tem żółdkowem podłożu powstała i istniała dotąd materialna równość obywateli Z. S. R. R.

Kupić można — aby tylko były pieniądze

Od kilku miesięcy w Rosji powstały „sklepy państwowe”. Wsklepach tych każdy sowiecki obywatel może nabyć w dowolnej ilości wszystk., co mu się żywnie spodoba, ale po cenach innych, niż w kooperatywach, gdzie towary wydawane są na kartki.

A ceny w „państwowych sklepach” są takie.

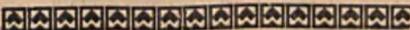
Kilo wołowego mięsa kosztuje 6 rubli (27 złotych); litr mleka — 2 ruble (9 zł.); kilo śmietankowego masła — 18 rubli (80 zł.) i t. d.

Są to, oczywiście, ceny horendalne. Ale ludzie zgłodnieli je płacą.

I oto odrazu uwidoczniła się różnica pomiędzy zwyczajnym niewykwalifikowanym robociziarzem, a powiedzmy, urzędnikiem. Robociziarz i jego rodzina są systematycznie nawpół głodni. To samo urzędnik z rodziną. Ale robociziarz zarabia miesięcznie 84 ruble, zaś urzędnik — 150 — 180 rubli. Urzędnika stać na kupienie od czasu do czasu kawałka mięsa lub ćwierci kila masła, robociziarza nie stać.

Powoli na tem tle zaczyna powstawać i szerzyć się przepaść pomiędzy poszczególnymi grupami obywateli sowieckich.

Znika ostatecznie powszechna równość, w imię której 14 lat temu miljonowe masy proletariatu rosyjskiego stanęły pod k-wawo-czerwonym sztandarem Lenina.



Świat kapitalistyczny bankrutuje —
jedyną ostoją siły gospodarczej —
Światła Pracy jest

Spółdzielczość



Z życia organizacyjnego

Dzielnica Widzew

W sobotę dnia 19 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się konferencja dla członków, na której zostanie wygłoszony referat polityczny.

Wskutek bardzo ważnych spraw, o liczne i punktualne prosi Zarząd.

Dzielnica Zielona N. P. R. Lewica w Łodzi

Zarząd Dzielnicy urządza w dniu 6 stycznia o godzinie 4.30 po poł. w lokalu NPR.-Lew. przy ul. Piotrkowskiej № 91, dla członków i ich rodzin Tradycyjny Oplatek, na które uprzejmie zaprasza Sz. koleżanki i kolegów.

ZARZĄD.

Uwaga, Skarbnicy!

Podaje się do wiadomości, że skarbnik Zarządu Okręgowego urządzuje w piątki od godz. 18.30 do 20. Skarbnicy dzielnic i Kół winni dokonywać wszelkie rozliczenia organizacyjne podczas godzin urzędowania.

W dniu 11-go grudnia r. b. o godz. 7-iej wiecz. odbędą się rozgrywki eliminacyjne członków P. T. S. „Unja” w bilard pokojowy o nagrody ofiarowane przez Zarząd

Komunikat Zarządu Wojewódzkiego

Z. P. M. P. „Orle”

W niedzielę, dnia 13 grudnia 1931 r. w Pabjanicach odbędzie się VIII-my Doroczny Zjazd Województwa Łódzkiego Z.P.M.P. „Orle” z następującym programem:

PROGRAM.

Godzina 9. Zbiórka delegatów i pokrewnych organizacji ze sztandarami w lokalu Koła w Pabjanicach przy ulicy Pułaskiego № 10.

Godzina 9.45 Wymarsz do kościoła.

Godzina 10. Nabożeństwo w kościele Najświętszej Marii Panny.

Godzina 12. Otwarcie obrad VIII-go Zjazdu w sali przy ul. Pułaskiego № 10.

PORZĄDEK OBRAD.

1. Zagajenie i wybór Prezydium Zjazdu
2. Powitania
3. Uczczenie pamięci zmarłych członków Zjednoczenia
4. Odczytanie protokołu z VII Zjazdu
5. Referat przedstawiciela Wydziału Wykonawczego
6. Sprawozdania:
 - a) Prezesa
 - b) Sekretarza
 - c) Skarbnika
 - d) Komendy P. W.
 - e) Referatu do spraw kobiecych
 - f) Komitetu budowy domu własnego
 - g) Komisji Rewizyjnej
7. Dyskusja
8. Wybór Władz:
 - a) Zarządu Wojewódzkiego
 - b) Komisji Rewizyjnej.
9. Sprawy organizacyjne
10. Wnioski.

Ządamy ubezpieczenia na starość

Wychowanie spółdzielcze młodzieży

W porozumieniu z Radą Okręgową Oddz. Łódzkiego, Stowarzyszenie Młodzieży „Orle” zorganizowało specjalny cykl odczytów „O Spółdzielczości”.

W związku z powyższym odbył się w dniu 5 grudnia b. r. pierwszy wykład „o ideologii i zasadach Ruchu Spółdzielczego w przeciwstawieniu do metod gospodarki kapitalistycznej, wygłoszony przez p. St. Matuszkiewicza w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91, na którym licznie zgromadzona młodzież „Orlecia” (około 80 osób) szczerem swem zainteresowaniem się dała dowód, jak poważnie zapałuje się na zmianę niesprawiedliwego ustroju obecnego na przyszły Ustrój Spółdzielczy.

Dalszy ciąg wykładów został rozłożony na miesiąc grudzień i styczeń.

JAN WOJTYŃSKI.

Bitwa łódzka

Początki wielkiej wojny na odcinku łódzkim. — Zamarcie wielkiego centrum przemysłowego. — Pierwsze zajęcie Łodzi przez Niemców. — Powrót Moskali. Jedna z bitew wielkiej wojny. — Ucieczka Moskali. — Wkroczenie Niemców 6 grudnia 1914.

Karta z historii gehenny proletariatu.

Momentowi wybuchu wielkiej wojny towarzyszyła najwspanialsza pogoda sierpniowa. Oddawna nie notowano tak pięknych dni sierpniowych i tak pięknej wyjątkowo jesieni jak właśnie w 1914 r., w początkach największego w nowożytnych dziejach kataklizmu wojennego.

Zanik Łodzi przemysłowej — unieruchomienie warsztatów — było to obok mobilizacji najpowszechniejsze zjawisko ówczesne, które całkowicie przytłaczało wszelkie inne zjawiska wojenne. Łódź nie znała jakiegokolwiek gorączki wojennej, na pierwsze wydarzenia wielkiej wojny patrzyła raczej obojętnie, całą uwagę pochłaniał przerażający widok walącej się tak wielkiej potęgi kolosa przemysłowego, przyszłość losu tysięcy bezrobotnych, głodnych, przyzłość całego miasta, z którym żyły się dziesiątki tysięcy włóknarzy tak silnie jak żaden gdzieindziej obywatel ze swem miastem rodzinnym.

W połowie sierpnia pierwszy raz zawitali do miasta Niemcy, władzę bezpieczeństwa nad miastem posiadały wówczas czynniki obywatelskie (milicja). Pierwszy raz wówczas Łódź poznała szary mundur strzelecki, polskiego „leguna”. Urzędujące przy ul. Sienkiewicza w gmachu dawniejszego gimnazjum rosyjskiego, biuro werbunkowe cieszyło się wzrastającą stale frekwencją.

W październiku (19-20) wojska niemieckie poraz trzeci opuściły Łódź, którą zajęli z powrotem Moskale. Dopiero wówczas powiało w Łodzi zapachem wojny. Wiadomości o potyczkach w okolicy, coraz liczniejsze transporty rannych, przybywające do lazaretów, Czerwonego Krzyża, mieszczących się we wszystkich większych lokalach miasta, coraz silniejsze echa Kallsza, — obserwacja zdenerwowanych władz moskiewskich — wszystko to sprzyjało potęgowaniu się silnej gorączki wojennej wewnątrz miasta... Jakby oczekiwano na bezpośrednie jakieś wstrząsy...

I doczekano się.

Coraz bliższe i głośniejsze stawały się odgłosy działań... Coraz częściej ukazywały się na horyzoncie łuny pożarów, wreszcie... w dniu 19 listopada przerażona Łódź zaskoczona została gwałtownym bombardowaniem dworca k. lei Łódź-Fabryczna i całej linii do Kuluszek. Na dworcu mieścił się wówczas olbrzymi lazaret polowy Czerwonego Krzyża. Skutkiem bombardowania powstał popłoch — ranni uciekali wzdłuż linii kolejowych, chowali się po domach; bezsilnie — pamiętam — manewrował pociąg z rannymi, nie mogąc się wskutek odcięcia od Kuluszek wydostać na zewnątrz... Przeraziłym gwizdem mieszającym się z rykiem syren w mieście — powiększał tylko ogólny popłoch w mieście. Popłoch się wzmógł, gdy po mieście gruchnęły dwie wiadomości: o rozpoczęciu bombardowania przez Niemców północnej części miasta od strony Zgierza i pożarze w Gazowni Łódzkiej (skutkiem uderzenia granatu), obawiano się wybuchu zbiorników z gazem — tylko nadludzkiemu wysiłkowi straży ogniowej udało się temu zapobiec. Wieczór 19 listopada przeżyła cała Łódź poraz pierwszy od jej istnienia w straszliwej trwodze i lęku, spędzając noc przeważnie w piwnicach i t. p. schronach.

Niemcy silną nogą stanęli pod Łodzią od strony Zgierza... od północy... Oskrzydlenie Moskali z innych stron jeszcze nie było ukończone. Na linii Zgierza wojska niemieckie zajęły górujące nad okolicą pozycje, opanowując od razu całą okolicę. Ewakuacja ludności z północnych od Łodzi okolic (Poddebice, Ozorków, Aleksandrów) odbywała się już od szeregu dni — w dniu 19 listopada ewakuowano już ludność z północnych dzielnic Łodzi (Bałuty).

Listopadowy poranek 20. XI zastał Łódź w dalszym trwożnym oczekiwaniu. Armaty grać nie przestawały. Władze moskiewskie poczyniły szereg zarządzeń ochronnych, Łódź powoli wchodziła w rolę miasta oblężonego...

Na przedpolach Łodzi nastąpiło wielkie starcie 9-ej armii niemieckiej pod dowództwem gen. Hindenburga, Mackensena, Scheffera, Frommela, Pannewica, Pluskwa i inn. z 1, 2 i 5-ą armiami moskiewskimi pod dowództwem gen. Ruskija, Rennekamfa, Scheidemanna, Plewego, Sireliusza, Madrytowa, Liljenrala, Krausego, Nowikowa, Pleszkowa, Sidorina, Gawriłowa. Starcie to trwające blisko trzy tygodnie do 6 grudnia, prowadzone w olbrzymim pierścieniu Łowicza — Skiernewice — Brzezin — Konstantynowa — Szadku — Łasku — Lutomska — jedno z najbardziej krwawych w wielkiej wojnie zwiemy bitwą łódzką.

Dla ludności Łodzi, rozpoczął się okres tragicznych przeżyć. Miasto kilkakrotnie było bombardowane, były setki zabitych i rannych z pośród ludności cywilnej.

Katastrofalnie przedstawiała się sprawa apowizacji 90 proc. ludności żywiło się wyłącznie ziemniakami, sprowadzonymi przez biedotę z okolic pod gradem kul, z narażeniem życia. Wielu biedaków handel ten przyplaciło śmiercią. Chleb gdzieś udawało się nabywać od żołnierzy rosyjskich, płacono po rublu (pełna wartość srebrnego rubla) za funt i więcej.

Oczywiście w tak wyjątkowych warunkach, gdyby nie pomoc obywatelska, zorganizowana w Radzie Opiekunczej i w Głównym Komitecie Obywatelskim — ludność Łodzi byłaby zdziesiątkowana. Zorganizowano intensywną pomoc, dla najbardziej potrzebujących, pomoc zarówno w gotówce jak i w naturze. Pomoc ta była nawet bardzo poważna. Otwarto kuchnie dla najbardziej potrzebujących, tanie i bezpłatne, skoncentrowano rozdawnictwo opału i ziemniaków. Podkreślić należy ówczesną plagę rabowania drzewa z parkanów na opał: zniszczono wówczas ok. 40 proc. wszystkich parkanów na mieście.

Niemal codziennie ukazywały się nad miastem aeroplany niemieckie, z których rzucano bomby (m. in. na Placu Wolności, przed gmachem Elektrowni, Dworca i t. d.). Najcięższą noc przeżyła Łódź — oblężona w nocy z dnia 21 na 22 i z 22 na 23 listopada.

W nocy na 22 wojska gen. Gawriłowa opanowały Tuszyn ze szpitalem polowym i kasą intendencką z 300 tys. marek. Zaraz jednak za Tuszynem napotykały na szalony opór, rozpoczął się krwawy bój; zdobyty był także Rzgów, z tego jednak zostali Moskale szybko wyparci z wielkimi stratami. Obolice obok Rzgowa wzgórze i wioski kolejno przechodziły z rąk do rąk, Niemcy starali się wszelkimi siłami zająć wówczas Łódź i Pabjanice. Ciężkie boje trwały także na odcinku Wiskitno-Olechów. Niemcy w ciągu trzech dni starali się wykorzystywać okrażenie prawego skrzydła 2 armii rosyjskiej — lecz do wykorzystania tego zabrakło Niemcom sił, po trzech dniach krwawej walki, najbardziej krwawej bodaj w ciągu całej bitwy, Niemcy musieli myśleć już o swym ratunku.

Dnia 22 i 23 listopada położenie Niemców pod Łodzią na skutek przeciwnatarcia Moskali, było bardzo ciężkie. Podkreślają to zarówno ówczesni sprawozdawcy wojenni niemieccy jak i fachowa literatura wojskowa, Moskale wszakże tej pomyślnej dla siebie konjunktury nie umieli wyzyskać. Czasopismo wojskowe niemieckie „Parole” „Berliner Tageblatt” dziełko Korolkowa „Łódzińska Opieracja” i inne.

Po 19-dniowym boju, najkrwawszym w dziejach wojny światowej na ziemiach b. Kongresówki — Moskale, którzy posiadali zrazu wszystkie dane na to, by nie tylko wyjść zwycięsko z bitwy, ale w dodatku całkowicie rozgromić silne armie niemieckie — ustąpili. Tyle tylko, że zdołali uratować przejście przez kordony wojsk oblegających i odejść na linii Rokiciny — Piotrków.

O zajęcie Łodzi sowiecki strategik w „Łódzińskiej Opieracji” (Moskwa Wojenakademija ZSRR 1924) pisze:

„Gdy nie udało się im okrążyć łódzkiej grupy Moskali, Niemcy z otrzymaniem posiłków wykonali kontratak na prawem skrzydle walczących (Plan Mackensena). Wykorzystując przewagę sił, Niemcy zdołali przerwać lewe skrzydło armii gen. — Plewego i zająć 6 XII Łódź”. Dalej pisze Korolkow, że zajęcie Łodzi nie było dla Niemców ostatecznym celem bitwy łódzkiej chodziło im bowiem o rozbięcie 2 armii rosyjskiej, co im się jednak nie udało.

W dzień 6 grudnia r. b. o godzinie 11 weszły do miasta już „na dobre” patrole niemieckie z oddziałów gen. Scherer — Beudenau, oznaczonego później za zwycięstwo wielkim awansem i Żelaznym Krzyżem.

Wojska rosyjskie opuściły Łódź 5 na 6 grudnia. Odwrót odbywał się w spokoju, z pewnym wprawdzie pośpiechem ale bez popłochu. Około północy cała ulica Piotrkowska i wszystkie bocznie równoległe były przepelnione maszerującymi oddziałami, działami i taborami. Sztab z Grand Hotelu wyjechał ostatni. Przez cały czas odwrotu artyleria niemiecka milczała. Dopiero rano około godziny 6 rozpoczęło się „lekkie” bombardowanie miasta od strony Konstantynowa. Kanonada trwała stosunkowo niedługo, lecz później ją wznowiono (ok. godz. 9) przerwano ją dopiero gdy na szczycie Kościola Najsw. Marii Panny na Starem Mieście ukazały się białe chorągwie (zarządzenie Komendy Milicji Obywatelskiej) Rosyjskie władze administracyjne, policja i żandarmerja wyjechały z Łodzi w sobotę wieczorem.

Liczba ogółem zabitych z pośród ludności cywilnej wyniosła w ciągu 19 dni około 260, rannych około 1000, jeszcze na krótko przed zajęciem Łodzi przez Niemców w czasie niedługiego bombardowania zostało zabitych 11 osób, a 47 rannych. Między in. padł tego dnia pocisk na Nowym Rynku (Plac Wolności) raniąc szereg osób. Zrujnowanych zostało 100 domów głównie w północnych dzielnicach miasta. Najwięcej w centrum miasta ucierpiały nieruchomości: na N. Rynku № 1 i 2 (3 osoby zabite i 2 ranne), Przejazd 14, 16 i 30, Andrzeja 2, Piotrkowska 23, 45, 50, 99, 102, Cegielniana 42 (14 osób zabitych i 8 rannych), Wschodnia 14, Sienkiewicza 9, 13, 17, 27 i 31 (2 osoby zabite i wiele rannych), Fabryczna, Ogrodowa, Węglowa (3 osoby zabite, Dworzec Fabryczno-Łódzki Zielona 5, 6, Skwerowa.

Po zajęciu miasta przez Niemców rozpoczęło się pospieszne chowanie trupów na przedpolach Łodzi. Niemcy obawiali się epidemii cholery, sprowadzili nawet z Wrocławia znanego internistę prof. Mińkowskiego dla akcji przeciwocholerycznej. Przy chowaniu trupów zabitych zajętych było 1500 bezrobotnych w Łodzi w ciągu przeszło 2 tygodni.

Powoli Łódź zaczęła zapominać o dramatycznym współdziałaniu miasta w wielkiej wojnie.

HITLER W NIEMCZECH

Na przyjęciu dla dziennikarzy amerykańskich oświadczył przywódca narodowych socjalistów niemieckich Adolf Hitler, że w najbliższych tygodniach, albo miesiącach narodowi socjaliści obejmą władzę w Niemczech.

Rząd narodowo-socjalistyczny uzna prywatne zobowiązania Niemiec, jednakże ich spłata zależy nie od dobrej woli, ale od zdolności płatniczej Niemiec.

Przechodząc do spraw polityki zagranicznej, Hitler oświadczył, że narodowi socjaliści uznają konieczność prowadzenia rokowań międzynarodowych, jednakże musi nastąpić zmiana metod. Narodowi socjaliści przedewszystkiem przedstawiają za granicą „nieuszmiękowane oblicze” współczesnych Niemiec, dotychczas światu nieznaną.

Podniesionym głosem Hitler oświadczył, że narodowi socjaliści nie dadzą się zmusić do podpisania narzuconych z góry układów.

Dalej zaznaczył Hitler, że mocarstwa zagraniczne coraz lepiej zaczynają rozumieć, iż reparacje niemieckie są do nie wykonania (?). Wyjątek stanowi Francja, zajmująca nadal stanowisko nieprzejednane. Jeżeli zatem mocarstwa uważać będą iż reparacje powinny mieć pierwszeństwo przed długami prywatnymi, byłoby to równoznaczne z przyłączeniem się do tezy francuskiej.

Niemcy staną się wówczas lupem bolszewizmu i nie da się uniknąć chaosu.

W końcu Hitler oświadczył, że śmiślnym jest przypisywanie mu zamiaru dojścia do władzy drogą puczu, kiedy już niedługo władza musi przejść w jego ręce w drodze zupełnie legalnej.

Wystąpienie Adolfa Hitlera wobec przedstawicieli prasy światowej (z przyjęcia tego rozmyślnie wykluczeni zostali dziennikarze francuscy i polscy), stanowi jeszcze jeden krok naprzód w kierunku dążeń do objęcia władzy przez narodowych socjalistów.

Po zapewnieniu sobie zwycięstwa na terenie polityki wewnętrznej, Hitler obecnie przystąpił do kampanji, mającej utworzyć drogę jego reżimowi na terenie polityki zagranicznej.

Na utrzymaniu państwa Ilość inwalidów wojennych w Polsce

Według urzędowych danych statystycznych, ogólna liczba inwalidów wojennych w Polsce pobierających zaopatrzenie ze skarbu państwa, wynosi 105.441 osób. W ciągu roku bieżącego przybyło na skutek nowelizacji ustawy inwalidzkiej, otwierającej okres dodatkowej rejestracji, 15759 inwalidów oraz około 3000 wdów i sierot po inwalidach.

Wdów po inwalidach zdolnych do zarobkowania jest 48.798 (przybyło w r. 1931 — 3644), sierot przy matce 61.180, sierot pełnych 6.348.

ZASTANÓW SIĘ!

Czy wolno Ci krzywdzić pismo przez zaleganie z opłatą prenumeraty?

Czy wiesz o tem, że stajesz się gorzszym od kapitalisty, jeśli ociągasz się z wykonaniem obowiązku każdego prenumeratora?

Dźwiękowy Kino-Zeatr

„Przedwiośnie”

Żeromskiego 74, róg Kopernika.

CENY MIEJSC: zł. 1.25 90 gr. i 60 gr.
Na 1 seans wszystkie miejsca po 50 gr.
Początek seansów o g. 4 pp. W soboty niedziele i święta o 2 p. p. Ostatni o godz. 10 wiecz.

Dzisiaj i dni następnych!

Przepiękny dramat osnuty na tle noweli Henryka Sienkiewicza p. t.

JANKO MUZYKANT

W wykonaniu Marji Malickiej, Witolda Conti i innych

Nad program
WESOŁA KOMEDJA i aktualności filmowe

Następny program. Film pod tytułem
„ANNA CHRISTIE”

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R.

Druk F. Rydlewskiego Sienkiewicza 35, Telefon 10640.

Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK